Rok VIII. Nr. 185. Sosnowiec, piątek 7 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁEBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 1-92, Administracji i Drukarni 4-94
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Konferencja lodyńska bez wyniku

Delegacje szykują się do wyjazdu.

LONDYN, 6. 7. PAT. Agencja Reutera dowiaduje się, że sekretarjat konferencji ekonomicznej przygotowuje się do wyjazdu do Genewy w dniu 8 bm. Wiadomość ta zdaje się potwierdza opinję, że konferencję uważać można za zakończoną. Prezydjum konferencji zebrało się przy drzwiach zamkniętych o godz. 10-ej celem określenia, jakie podkomisje mają prowadzić dalej swe prace na wypadek odroczenia konferencji. Prezydjum zostanie utrzymane w nieco zmienionej formie, celem ułatwienia ewentualnego podjęcia obrad konferencji

Krążą pogłoski, iż już na początku posiedzenia prezydjum było w posiadaniu wniosku o odroczenie obrad konferencji. Ponieważ jednak z wnioskiem tym żadne państwo nie chciało wystąpić indywidualnie, nie można nikogo uczynić odpowiedzialnym za odroczenie.

Rzeczą charakterystyczną jest, że w dniu, kiedy dalsze istnienie konferencji jest mocno zagrożone, przedstawiciele Persji przedłożyli dłuższy dokument w którym zawarte są propozycje „dające pewność rozwiązania wszystkich trudności światowych".

W kołach zbliżonych do konferencji przeważa opinja, że jutrzejsze posiedzenie plenarne postanowi odroczyć konferencję, wyznaczając nowe jej zebranie za parę miesięcy, być może w październiku w Genewie.

Niemcy swoją polityką odstraszają nawet przyjaciół

KONFERENCJA MIN. BONCOURA Z LITWINOWEM.

PARYŻ, 6. 7. (wł.) Do Paryża przybył komisarz Litwinow. Minister Paul Boncour odbył dziś konferencję z komisarzem Litwinowem, która trwała około trzech kwadransów.

Komunikat wydany po konferencji wyjaśnia, że obydwaj mężowie stanu poruszywszy ogólne zagadnienia polityczne stwierdzili z zadowoleniem wspólną platformę w wielu sprawach między obu krajami od czasu ratyfikacji paktu o nieagresji między ZSRR a Francją.

Prasa francuska, omawiając wizytę Litwinowa bezpośrednio po wizycie Teffik Ruszdi Beja i podpisaniu paktu 8 państw, stwierdza, że Niemcy dzięki swej agresywnej polityce straciły swych najlepszych przyjaciół — Turcję.

6 banków emisyjnych

radzi w Paryżu nad stabilizacją

LONDYN, 6. 7. Bezpośrednią konsekwencją zatargu, jaki wyłonił się na konferencji pomiędzy Ameryką i państwami bloku złotego jest decyzja współdziałania banków emisyjnych Francji, Włoch, Belgji, Holandji, Szwajcarji i Polski.

W sobotę odbędzie się w Paryżu pierwsze posiedzenie delegatów banków emisyjnych tych sześciu krajów dla ustalenia działania celem przeciwdziałania spekulacjom fluktuacyjnym i celem zapewnienia bezpieczeństwa złotego parytetu.

Rozpaczliwa sytuacja

górników polskich w Belgji.

BRUKSELA, 6. 7. Wśród górników polskich w Belgji duże zaniepokojenie budzą nastroje strajkowe, jakie przejawiają się w poszczególnych zagłębiach węglowych.

Wybuch strajku stawia górników polskich w niezwykle ciężkiej sytuacji, albowiem jako cudzoziemcy, nie posiadający pracy, są oni wysiedleni z granic państwa.

Jedną z głównych przyczyn strajku ma być nowy dekret rządu belgijskiego, obniżający renty górnicze na starość i renty inwalidzkie.

W miejscowości Jammapes zastrajkowało już około 1800 górników. W Limburgu proklamowano strajk, jako protest przeciwko zatrudnieniu górników cudzoziemskich, w szczególności Holendrów.

Cztery wyroki śmierci w Berlinie

za krwawy napad rabunkowy.

BERLIN, 6. 7. (wł.) W procesie przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na transport pieniędzy berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego, o czem w swoim czasie pisaliśmy, sąd przysięgłych po ośmiodniowych obradach skazał dziś 4 oskarżonych na śmierć, zaś dwuch pozostałych na długoletnie więzienie.

Jak wiadomo, bandyci dokonali napadu w biały dzień we wrześniu ub. r. na jednej z głównych arteryj miasta, przyczem jeden z konwojentów transportu został zabity na miejscu, dwaj inni odnieśli ciężkie rany.

Eksplozja moździerza na zabawie

3 osoby zabite, 6 rannych.

BERLIN, 6. 7. PAT. Na strzelnicy w Budziszynie na Łużycach podczas zabawy urządzonej wczoraj przez miejscowe towarzystwo strzeleckie, nastąpiła eksplozja 120-kilogramowego moździerza, która pociągnęła za sobą 3 ofiary śmiertelne. Zabitych zostało troje dzieci w wieku od 8 do 14 lat, poza tem 6 osób odniosło ciężkie rany.

OWACJE LONDYŃCZYKÓW DLA WIĘŹNIÓW SOWIECKICH

LONDYN, 6. 7. Na dworzec Buckingham przybyli wczoraj popołudniu wypuszczeni z więzienia sowieckiego, dwaj inżynierowie firmy „Vickers", Mac Donald i Thornton, witani owacyjnie przez tłumnie zgromadzoną publiczność.

Samochody, któremi odjechali obaj inżynierowie wraz z rodzinami, obrzucone zostały kwiatami.

Inżynierowie Mac Donald i Thornton podjęci zostaną na bankiecie w Foreign Office, wydanym na ich cześć przez min. spr. zagr. sir Simona.

—:0:—

SAMOLOT NA KORCIE TENISOWYM.

BERLIN, 6. 7. PAT. Na korty tenisowe klubu Blau-weiss w Berlinie spadł dziś przed południem z wysokości 300 m. samolot sportowy. Pilot uległ ciężkim obrażeniom, pasażerka poniosła śmierć na miejscu. Aparat jest zupełnie zdruzgotany. Dotychczas nie zdołano zidentyfikować ofiar katastrofy.

—oOo—

TRAGICZNY POWRÓT NA POGORZELISKO.

BERLIN, 6. 7. W miejscowości Sulzbach w Turyngji pożar strawił doszczętnie 5 gospodarstw.

Pożar wybuchł w czasie nieobecności mieszkańców, którzy bawili w krytycznym czasie w sąsiedniej miejscowości, Apolda, na przedstawieniu teatralnem.

Gdy powrócili oni późnym wieczorem do swej wsi, zastali tam tylko jeszcze dymiące gruzy swoich domostw.

ZGON WYBITNEGO DZIENNIKARZA.

WARSZAWA, 6. 7. (wł.) Nocy dzisiejszej zmarł w Warszawie znany i ceniony dziennikarz Zygmunt Sachnowski.

Zmarły pracował w wielu pismach: w „Kurjerze Porannym" „Gońcu", „Przełomie" i „Epoce".

Ostatnio ś. p. Zygmunt Sachnowski był zastępcą naczelnego redaktora „Gazety Polskiej"

—:O:—

RADYKALI SOCJALNI WYRAZILI VOTUM ZAUFANIA RZĄDOWI DALADIERA.

PARYŻ, 6. 7. PAT. Pod przewodnictwem Herriota odbyło się posiedzenie komitetu naczelnego stronnictwa radykałów socjalnych na którem przyjęto wniosek, wyrażający votum zaufania dla rządu Daladiera, który nawewnątrz prowadzi politykę republikańską, nazewnątrz zaś podtrzymuje stanowisko Francji, jako głównej organizatorki pokoju.

—:O:—

PODRÓŻ PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

PARYŻ, 6. 7. PAT. Henderson, który obecnie bawi w Londynie, po zapowiedzianej wizycie w Paryżu udać się ma do Rzymu, a stamtąd przez Pragę do Berlina.

Nie jest jeszcze zdecydowane, czy przewodniczący konferencji rozbrojeniowej zatrzyma się w stolicy Czechosłowacji.

OFIARNA POMOC POLAKA.

PARYŻ, 6. 7. Donoszą z Besancion, iż nocy wczorajszej na jeden z domów spadł aerolit i wywołał groźny pożar.

Zbudzeni mieszkańcy ledwie uszli z płonącego domu, zawdzięczając ocalenie pomocy polaka Lucjana Zaniewskiego, który z narażeniem życia ratował współlokatorów przyczem ciężko zranił się w nogę.

CENTROWCY ZRZEKAJĄ SIĘ MANDATÓW.

BERLIN, 6. 7. PAT. Jak słychać, szereg znanych przywódców centrowych zamierza zrzec się swych mandatów poselskich do Reichstagu i sejmów krajowych.

Wśród nich znajduje się b. kanclerz Rzeszy dr. Bruening.

NADUŻYCIA W AEROKLUBIE POZNAŃSKIM.

POZNAŃ, 6. 7. W tutejszym Aeroklubie ujawniono nadużycia, których dopuścił się b. sekretarz Aeroklubu Józef Ostrowski.

Defraudacja wynosi około 7.000 złotych.

DOLAR JUŻ TYLKO 6.45.

WARSZAWA, 6. 7. Na prywatnym rynku dolarowym — całkowity zastój.

Zawarto parę drobnych tranzakcyj po 6.47. Z większemi tranzakcjami trzeba się zwracać do Banku Polskiego, który płacił dzisiaj już tylko po 6.45.

Obliczenie międzynarodowe wynosi 6.62.5.

Z kraju i ze świata

„WAMPIR" pod ŁOWICZEM SERJA MORDERSTW SEKSUALNYCH.

WARSZAWA, 6.7. W okolicach Łowicza w ostatnich czasach dokonano kilku zagadkowych morderstw kobiet. W toku dochodzenia policyjnego wyszło na jaw, że zbrodnie miały tło seksualne.

Ostatnio znów ofiarą padła niejaka Aleksandra Perzyna, 17-letnia mieszkanka wsi Niedźwiadek pod Łowiczem, która została zniewolona, a następnie uderzeniem żelaznego pręta usiłowano ją zamordować.

Niedawno w tajemniczych okolicznościach ofiarami zbrodniarza łowickiego padły niejaka Brzezińska i Kucharkowa, które po zniewoleniu zostały zamordowane w polu.

W poszukiwaniu za tajemniczym zbrodniarzem wszczęto energiczne śledztwo. Władze śledcze są już podobno na tropie potwornego zbrodniarza.

—:0:—

KAROL RADEK W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 6.7. Do Warszawy przybył z Moskwy Karol Radek — redaktor naczelny działu polityki zagranicznej gazety „Izwiestją".

Red. Radek przybył z rewizytą do redaktora naczelnego „Gazety Polskiej: posła Miedzińskiego, który w pierwszych dniach maja rb. bawił w Moskwie.

—:O:—

DYR. FUNDUSZU PRACY NA ŚLĄSKU.

KATOWICE, 6.7. W dniu wczorajszym bawił w Katowicach naczelny dyrektor funduszu pracy dr. Madeyski w towarzystwie członków dyrekcji. Dyr. Madeyski badał organizacje założonych na Śląsku ochotniczych drużyn pracy i wyniki tej akcji. W sprawie tej odbyć się ma w najbliższym czasie w Warszawie międzyministerjalna komisja z udziałem organizatorów drużyn ochotniczych na Śląsku.

—000—

UMYSŁOWO CHORA MATKA UTOPIŁA DWOJE DZIECI W STUDNI.

WILNO, 6.7. We wsi Jurkańce gminy bieniakowskiej wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach Władysława Jurgi. W czasie pożaru wydarzył się tragiczny wypadek.

Umysłowo chora Katarzyna Jurgowa pod wpływem przestrachu rzuciła do studni dwuch synów 2 i 4-letniego, którzy utonęli.

—:O:—

UPARTY SAMOBÓJCA NA SALI OPERACYJNEJ.

KRAKÓW, 6.7. Sala operacyjna szpitala św. Łazarza w Krakowie była onegdja widownią niebywałego zamachu samobójczego. W szpitalu św. Łazarza przebywał od kilku tygodni 20 letni Antoni Kocur, ślusarz kolejowy ze Zwardonia. Jeszcze w maju rb. Kocur w czasie sprzeczki z żoną strzelił do niej z rewolweru a następnie porwał swą córeczkę i strzałem z rewolweru pozbawił ją życia. Po tym czynie sam usiłował popełnić samobójstwo strzelając do siebie w piersi, raniąc się ciężko. Przewieziono go wówczas do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Ostatnio podczas zmiany opatrunku doszło do następującego incydentu: Kocur rzucił się na opatrującego go lekarza i wyrwawszy mu nożyczki z ręki wbił je sobie w pierś, chcąc pozbawić się życia. Zdołano go jednak obezwładnić i odesłano na oddział dla nerwowo chorych. Dziś Kocur wrócił z powrotem na oddział chirurgiczny, gdzie poddano go operacji, wycinając mu żebro z powodu przestrzelenia klatki piersiowej. Przy łóżku jego czuwa posterunkowy policji.

—:O:—

SPADŁ Z 4-GO PIĘTRA NA GŁOWĘ PRZECHODNIA.

NOWY JORK, 6.7. Jan Sobko, 32-letni pomywacz okien, w czasie pracy wskutek zerwania się linki ochronnej spadł z wysokości czwartego piętra na przechodzącego ulicą Marcina Nissera. Sobko doznał nieznacznych kontuzyj i złamania prawej nogi; gorzej wyszedł na tem Nisser, któremu pękła czaszka. Obu przewieziono do szpitala.

Tworzy się lepsze pokolenie.

Na marginesie reformy szkolnej.

Wprowadzana obecnie w życie reforma szkolna związana na zawsze z nazwiskiem obecnego szefa rządu Jędrzejewicza jest przedmiotem ożywionej dyskusji na łamach całej prasy polskiej. Sam fakt dyskusji jest jasny, bo przecież idzie tu nie o rzecz błahą, ale o najdroższą część narodu, o jego młodzież, której zadaniem jest zostać w przyszłości pomnożycielem dorobku duchowego i materjalnego Polski, strażnikiem jej niepodległości i mocarstwowego stanowiska.

Jakkolwiek praktyczne znaczenie i wartość reformy może jedynie życie wykazać, to jednak jest ona już dzisiaj przedmiotem badań ze strony państw zagranicznych. W zagranicznej prasie pedagogicznej spotyka się coraz częściej zdania fachowców o europejskiej sławie, którzy stawiają polską reformę szkolną jako wzór dla swych państw. Jest ona bowiem olbrzymim krokiem naprzód, dzięki niej będziemy mieli szkołę polską opartą nie na wzorach szkoły zaborców, ale swoją rodzimą. Ona dopiero godzi życie ze szkołą; w szkole mamy uczyć się dla życia które musi wnikać w zamknięte mury szkolne, a posiew szlachetnych idei, zaszczepianych w szkole, zejdzie poza szkołą i będzie ożywczą siłą życia.

Polska współczesna byłaby uniknęła wielu tragedji, gdyby pokolenie wyrosłe w niewoli było się też wewnętrznie wyzwoliło. Nasza generacja przejdzie do historji jako ta, która krwią swą wolną Polskę na pobojowiskach wywalczyła i położyła fundamenty do budowy jej gmachu, ale era bohaterów przechodzi raz na kilka wieków, a decyduje w życiu narodu szara masa obywateli, którzy w codziennej pracy cegiełkę za cegiełką do owej budowy dokładają i dokładać będą.

Nowa szkoła wyrabiać będzie w młodych umysłach samodzielność życiową, a nie pęd do posad, przedsiębiorczość, a nie bierność, solidarność i karność społeczną, a nie ów wybujały indywidualizm, który sprawiał, że gdzie polaków trzech, tam były cztery partje. A nadewszystko wyrobi nowa szkoła u przyszłych odpowiedzialnych za losy Polski obywateli świadomość, że cokolwiek jednostka robi, robi to zawsze w państwie i dla państwa, a polak, sprzedający manufakturę łódzką w Szanghaju, czy też budujący koleje w Andach, będzie czuł się w równej mierze w służbie Ojczyzny, jak urzędnik państwowy, załatwiający za swem biurkiem już nie martwe akty, ale żywotne sprawy swych współobywateli.

Szczególny nacisk kładzie reforma na szkolnictwo zawodowe. Ma ona odciągnąć młodzież od szkoły ogólnokształcącej i skierować ją do szkół zawodowych. Tu podnoszą się w dyskusji najbardziej namiętne głosy za i przeciw. Jedni twierdzą, że wysunięcie szkół zawodowych przed ogólnokształcącemi obniży poziom kultury narodowej. Przeciw szkołom zawodowym wysuwa się ten argument, że mamy i tak już mnóstwo bezrobotnych fachowców.

Właśnie, że jest przeciwnie! Ograniczenie dopływu mas młodzieży do gimnazjum podniesie ich jakość. Dostaną się tam tylko jednostki najzdolniejsze i najbardziej nadające się do studjów uniwersyteckich. W ten sposób na uniwersytet przejdzie elita umysłowa młodzieży. Olbrzymia pauperyzacja wolnych zawodów w Polsce jest najbardziej wymownym argumentem przemawiającym za ograniczeniem dopływu do tych zawodów jednostek naprawdę zdolnych. Charakterystyczną różnicą bowiem między czasem ubiegłym a dzisiejszym jest to właśnie, że kiedy dawniej mogła istnieć jednostka o miernej zdolności i wiedzy, dziś jednostka taka ginie, a utrzymuje się w życiu jedynie jednostka silna duchem, charakterem i prawdziwą wiedzą.

Zupełnie mylny jest zaś argument wysuwany przeciw szkołom zawodowym, jakoby dzisiaj już fachowcy nie znachodzili w Polsce pracy czyli dalszy ich dopływ był zbędny. Kto zna bliżej życie gospodarcze, ten wie, jaki panuje u nas brak specjalistów. Można naprowadzić szereg konkretnych przykładów. Np. każdy wie, że jeżeli firma da ogłoszenie, że potrzebuje zastępcy, zgłoszą się wprawdzie całe dziesiątki, ale jak często brak kandydata, którybyby naprawdę był fachowcem, zaczynał swą pracę od rozszerzenia zbytu danej firmy, a nie od żądania zaliczki na prowizję. Niema w Polsce odpowiednich sprzedawców, ajentów, podróżujących, dekoratorów wystaw sklepowych, techników reklamowych i t. d. Na 100 osób, mieniących się buchalterami, ledwie jedna jest bilansowo dojrzałą, t. zn. zrobi bilans z każdego przedsiębiorstwa wedle każdego tam prowadzonego systemu i umie przez analizę wyniku tego bilansu wysnuć konkretne wnioski co do prowadzenia przedsiębiorstwa. Tych specjalistów, dla których pracy nie brak, stworzy właśnie z dużą korzyścią dla całego życia gospodarczego nowa szkoła zawodowa.

Istnieje jeszcze jeden rys charakterystyczny dla nowej reformy szkolnej. Kiedy włoska balila i sowiecki Konsomol wychowują młodzież tylko dla jednej partji, nowa polska szkoła wychowuje nie dla służby jednej partji czy stanu społecznego, ale dla służby całej Polsce, całemu narodowi.

To też z całej dyskusji można już dziś wyczuć jeden wspólny ton, że z nowej szkoły wyrośnie szczęśliwsze pokolenie obywateli, pokolenie mocne duchem i ciałem.

A my, którzyśmy Polskę wywalczyli i którzy ją dzisiaj budujemy, będziemy mogli odejść spokojni, bo spuścizna po nas przejdzie w godne ręce, które z chwały Rzeczypospolitej niczego nie uronią, a owszem nowe liście wawrzynu dodadzą.

F.

Opłaty ryczałtowe na Fundusz Pracy.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 7 czerwca 1933 r. o opłatach ryczałtowych na fundusz pracy, które weszło w życie z dniem 30 czerwca rb.

Rozporządzenie to wprowadza dla kategorji zarobków nieprzekraczających 150 zł miesięcznie, z wyjątkiem monopolu państwowych, związków komunalnych. i instytucyj prywatnych, obowiązanych do prowadzenia wykazów lub ksiąg płac — zryczałtowano opłaty od uposażeń na fundusz pracy.

Opłata od uposażenia do 25 zł miesięcznie wynosi 38 gr., od 25 do 37.50 zł. — 50 gr., od 37.50 do 50 zł. — 75 gr., od 50 do 62.50 zł. — 90 gr., od 62.50 do 75 zł. — 1.20 zł., od 75 do 100 zł. — 1.50 zł., od 100 do 125 zł. 2 zł., od 125 do 150 zł. — 2.50 zł. Połowę opłaty uiszcza pracodawca, połowę pracownik.

Zamiast wyrzucić pijanych gości

Hitler wyrzuca przyzwoitych ludzi...

Londyński „Daily Expres" zamieszcza szczegóły z życia obecnego dyktatora Niemiec Hitlera, a właściwie szczegóły z czasów jego dzieciństwa.

Gdy „Wielki Adolf" miał lat dwanaście i mieszkał z rodzicami w malowniczem miasteczku Austrji Lintzu miał dwa marzenia.

Codziennie przechodził koło kinematografu, na którego rogu stał przystrojony w liberję szwajcar w kołpaku z piórami na głowie. Takim szwajcarem pragnął być Hitler.

Gdyby zaś to mu się nie udało, pragnął innego stanowiska. Niedaleko kina była znana w miasteczku piwiarnia „wujka Spressella". W piwiarni tej był służący, którego, głównem zadaniem było wylewanie pijanych gości za drzwi. Temu to siłaczowi zazdrościł Hitler stanowiska i władzy.

„Daily Express" dodaje, że chociaż nie ziściły się tamte marzenia, to jednak władza Hitlera w pewnym sensie podobna jest do władzy lokaja w owej piwiarni. Tylko że zamiast wyrzucania pijaków, wypędza on ze swej ojczyżny najlepszych jej synów.

Wielka afera erotyczna w Łodzi

WŁAŚCICIEL DOMU UWODZIŁ NIELETNIE DZIEWCZĘTA.

Policja łódzka została zaalarmowana dwiema sensacyjnemi skargami.

Obie te skrgi były skierowane przeciwko właścicielowi domu przy ul. Piotrkowskiej 155, Oskarowi Adolfowi Lamertowi.

W jednej skardze pewna 17-letnia dziewczyna, której nazwiska ze względów zrozumiałych nie podajemy doniosła policji, że Lamert zwabił ją do swego mieszkania pod pretekstem udzielenia jej pracy.

Tam Lamert w podstępny sposób dopuścił się na niej gwałtu.

Również w drugiej skardze pewna 18-letnia dziewczyna opisała gehennę, którą przeżyła w mieszkaniu Oskara Adolfa Lamerta.

Została w tenże sposób podstępnie zwabiona i shańbiona.

Dochodzenie policji potwierdziło prawdziwość tych skarg.

W trakcie śledztwa wyszły na jaw sensacyjne szczegóły.

Otóż okazało się, iż Lamert był przed wojną współwłaścicielem jaskini rozpusty przy ul. Mikołajewskiej obecnie Sienkiewicza pod Nr. 40.

Do tej jaskini Lamert do spółki z niejakim Millerem zwabiał nietylko kobiety dojrzałe, lecz i nieletnie dziewczynki.

Lamert został wówczas przez sąd rosyjski skazany na 14 lat więzienia z pozbawieniem praw. Lamert częściowo karę tę odbył.

Lamert liczy obecnie 58 lat.

Został on osadzony w więzieniu.

Plenarne posiedzenie izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Onegdajsze plenarne posiedzenie izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu miało odmienny zupełnie charakter niż wszystkie dotychczas posiedzenia i obfitowało w szereg ciekawych momentów, wynikłych na wskutek rozbieżności zdań pomiędzy radcami nietylko poszczególnych sekcyj, ale również — co dotychczas się prawie nie zdarzało — między radcami jednych sekcyj.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia i po zaprzysiężeniu dwuch nowych radców pp.: Jankowskiego i Lwa, prezes izby dyr. Gadomski wygłosił sprawozdanie o stanie gospodarczym izby:

PRZEMÓWIENIE PREZESA GADOMSKIEGO.

„Wysoka Izbo!

Od ostatniego sprawozdania o stanie gospodarczym okręgu naszej izby, które miałem zaszczyt złożyć na plenarnem zebraniu 28 marca rb. upłynęło 3 miesiące i nie zdaje mi się, by ktokolwiek z obecnych tu na sali szanownych radców mógł, sądząc objektywnie, wypowiedzieć pogląd, że się w tym okresie czasu cośkolwiek zmieniło na lepsze. Przeciwnie, ciężar ponoszonych przez przemysł i handel, przez całe nasze życie gospodarcze ofiar na rzecz trwającego wciąż kryzysu coraz dotkliwiej od czuwać się daje, coraz bardziej polski świat gospodarczy ugina się pod tym ciężarem i z coraz większym niepokojem i upragnieniem wygląda nadejścia lepszej konjunktury.

A jednakże zachodzą na niektórych, dość licznych nawet odcinkach, a mam tu na myśli tylko okręg naszej izby, pewne przemiany, wywołane w części, być może, podjęciem akcji oddłużeniowej w rolnictwie, jeśli zaś ich nie spostrzegamy, jeśli skutki ich nie są widoczne, to tłumaczyć to można stopniem wyczerpania, do jakiego doszło nasze życie gospodarcze, a z którego wyleczyć się skutecznie tak prędko nie będzie ono w stanie, i tym nastrojem psychicznym, który zapanował powszechnie, a któremu przeciwstawić się należy.

W zestawieniu I kwartału roku 1932 z I kwartałem rb., kwartał ten wykazał wzrost produkcji lub obrotów sprzedażnych, wynoszący 4 proc. w wyrobach fajansowych, 10 proc. w wyrobach gumowych, 14 proc. w fabrykach mydła i świec, 17 proc. w szkle okiennem, stołowem i galanteryjnem, 18 pr. w produkcji węgla kamiennego, w produkcji stali i odlewów stalowych oraz w obrotach sprzedażnych farb, 20 proc. w produkcji surówki, 22 proc. w przemyśle cementowym, 29 proc. w dziale wyrobów walcowanych i kutych hutnictwa żelaznego, 37 proc. w produkcji wapna, 63 proc. w wydobyciu rud żelaznych i 67 proc. w dziale rur spawanych i bez szwu. Wprawdzie jednocześnie, przy utrzymaniu się niemal w mierze obrotów przemysłu papierniczego, nastąpił spadek obrotów, wynoszący 13 proc. w przemyśle chemicznym nieorganicznym, 14 proc. w przemyśle włókien niczym wełnianym, 20 proc. — w bawełnianym 26 proc. — w w odzieżowym, 31 proc. — w browarnictwie, 32 proc. — w cukiernictwie, 36 proc. — w meblach, giętych, 39 proc. — w przemyśle jedwabiu i 49 proc. — w przemyśle metalowym, ale, z drugiej strony, równe ożywienie zaznaczyło się w dziedzinie eksportu z okresu izby sosnowieckiej i jeśli porównamy wartość wywozu w najważniejszych dziedzinach eksportu i to w okresie pierwszych 5 miesięcy br., a więc niemal do chwili obecnej — z wywozem w tym samym okresie roku ubiegłego, to stwierdzić możemy, że wzrost ten w eksporcie degla wynosi 7.4 proc., w bieli cynkowej — 16 proc., produktach hutnictwa żelaznego 32 pr., w wyrobach hut szklanych 53 proc. i w wyrobach fajansowych ceramiczno-sanitarnych prawie 80 proc.

Tymczasem ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w całej Polsce w ku do tegoż okresu roku ubiegłego — perwszym kwartale rb spadł w stosunku o około 8 proc., a wskaźnik wartości eksportu nawet o 26.5 proc. Wskazuje to, że życie gospodarcze okręgu naszej izby rozwijało się w tym okresie rb. znacznie pomyślniej, niż ogólne życie gospodarcze polskie — pomimo, że, jak stwierdziliśmy powyżej, nie miało i ono cech powszechności.

Dlatego należy zachować daleko posuniętą powściągliwość w wyciąganiu jakichbądź wniosków co do zbliżania się lepszej konjunktury, zwłaszcza, że zwyżka na rynkach światowych wartości surowców, która zaznaczyła się przedewszystkiem w pewnym związku ze spadkiem dolara w Stanach Zjednoczonych nie może jeszcze uchodzić za trwałą i mogącą skutecznie oddziałać na inne dziedziny życia gospodarczego i że problematyczne są wyniki toczącej się obecnie w Londynie konferencji gospodarczej, od których w znacznej mierze zależeć będzie układ międzynarodowych stosunków gospodarczych, niepozostających bez wpływu i na nasze życie gospodarcze.

Stan zatrudnienia w pierwszym kwartale roku ubiegłego — uległ pogorszeniu i liczba pozostających bez pracy, która wynosiła w styczniu rb. 34.695 osób, wykazując wzrost w stosunku do grudnia rb. o 19 proc. podniosła się w lutym do 37.073 proc., t. j. o dalsze 7 proc. Od marca daje się zauważyć pewna nieznaczna poprawa, liczba bezrobotnych spadła bowiem w tym miesiącu do 36,822, w kwietniu zaś — ze względów sezonowych do 34.672, przenosząc jednak liczbę bezrobotnych w grudniu r. ub. o 19 proc.

Mówiąc o objawach w dziedzinach dotyczących biegu i stanu życia gospodarczego, okręgu naszej izby, która się łączy z życiem gospodarczem całej Polski, muszę pokrótce nadmienić o zwołanym przez bezpartyjny blok współpracy z rządem w maju i czerwcu roku bieżącego zjazdach działaczy gospodarczych. Zjazd ogólnopaństwowy odbył się w Warszawie dn. 18 maja i zgromadził około 1000 osób z pośród działaczy na terenie izb przemysłowo — handlowych, rzemieślniczych, rolniczych i innych organizacyj gospodarczych i społecznych bez oficjalnego jednak udziału tych organizacyj. Zjazd ten zaszczycił swą obecnością p. prezydent Rzeczypospolitej i przyjęli w nim udział członkowie rządu z p. premjerem na czele oraz marszałkowie sejmu i senatu.

ZJAZD GOSPODARCZY W KIELCACH

W dniu 10 czerwca zebrał się w Kielcach dla omówienia, w myśl założeń i wskazań ogólnokrajowego zjazdu w Warszawie, zagadnień gospodarczych województwa kieleckiego — województwa ki, zjazd gospodarczy pod przewodnictwem posła dr. Goslewskiego. Na zjeździe tym, który był pierwszym zjazdem gospodarczym po zjeździe warszawskim, wygłoszono dwa referaty za sadnicze: jeden — o sytuacji gospodarczej Polski na tle międzynarodowej sytuacji gospodarczej i drugi, który poruszał sprawy finansowe, bilansu handlowego, ustawy finansowo — rolnej i wpływ ich na życie gospodarcze pozatem odbyły się obrady w komisjach rolnej, przemysłowo — handlowej, sekcji rzemieślniczej i sekcji pracy W dalszym ciągu w dn. 25 czerwca odbył się zjazd w Sosnowcu, poświęcony wyłącznie zagadnieniom gospodarczym z udziałem przedstawicieli władz państwowych i komunalnych.

Zjazd uchwalił rezolucje, podkreślającą konieczność robót regulacyjnych na Przemszy i Wiśle zarówno w celu odprężenia bezrobocia jak i związania Zagłębia najkrótszą i najtańszą drogą wodną z województwami wschodniemi, oraz podniósł konieczność, jaknajszerszej propagandy w kierunku popierania wytwórczości krajowej W obu zjazdach regjonalnych organizacje samorządu gospodarczego również udziału oficjalnego nie miały.

Sprawy gospodarcze, dotyczące dziedziny zarówno przemysłu, jak i handlu, a stanowiące stały przedmiot naszego zainteresowania, mogą się należycie rozwijać i przynosić wyniki pożądane tylko wówczas, gdy naturalne drogi ich rozwoju nie będą tamowane i gdy ekspansja ich na rynki międzynarodowe nie będzie niczem krępowana. Warunek niezbędny ku temu stanowi wolny dostęp do morza ;dostęp ten posiadamy i mamy własne porty co zwłaszcza jest bardzo doniosłem w skutki dla okręgu naszej izby, dla Zagłębia Dąbrowskiego. Stale rosnące cyfry obrotów towarowych w tych portach naszych i — pomimo okresu depresyj konjunkturalnych lat ostatnich — budząca podziw i uznanie całego świata rozbudowa Gdyni są najbardziej przekonywającym i niezbitym dowodem, że dojście do morza jest dla należytego funkcjonowania polskiego organizmu gospodarczego nieodzowną potrzebą i koniecznością i że rozwój gospodarczy Polski jest ściśle uzależniony od posiadania przez Polskę własnego wybrzeża. Z tych względów, przypominając wysokiej izbie obchodzoną przed niespełna tygodniem uroczystość Święta Morza proponuję uchwalenie następującej rezolucji:

„Izba przemysłowo — handlowa w Sosnowcu, czując się powołaną do stwierdzenia, iż rozwój gospodarczy Polski jest ściśle uzależniony od posiadania przez Polskę własnego morskiego wybrzeża, a to ze względu, że reprezentuje okręg, który stale i w pełnem zrozumieniu tej prawdy nawiązuje coraz to silniejsze węzły z polskimi portami przez eksportujące gałęzie przemysłu i tranzakcje importowe handlu, i łącząc się z żywiołową akcją całego społeczeństwa polskiego — wyraża gotowość sfer przez izbę reprezentowanych do wytężenia wszystkich sił dla dalszego zacieśnienia tych węzłów w tem głębokiem przekonaniu, że nie masz wolnej gospodarczo Polski bez polskiego wybrzeża morskiego".

Przemówienie dyr. Gadomskiego izba przyjęła oklaskami.

SPRAWY EKSPORTOWE, A POLSKA POLITYKA TRAKTATOWA.

Z kolei mgr. K. Gadomski wygłosił referat p. t. „Sprawy eksportowe a polska polityka traktatowa". Mówca w obszernem przemówieniu zilustrował sytuację w eksporcie polskim, w szczególności podkreślił trudności, na jakie tenże napotyka na rynkach zagranicznych, w następstwie stosowanych przez szereg krajów utrudnień przywozowych i zwrócił uwagę na wadliwy w strukturze naszego eksportu, jakie w konsekwencji tych wydarzeń nastąpiły.

Referent przy pomocy danych statystycznych zobrazował wahania polskiej wymiany towarowej i podniósł doniosłość znaczenia dodatniego bilansu handlowego dla życia gospodarczego Polski, przedewszystkiem ze względu na bilans płatniczy i związaną z nim stabilizację waluty. Jednocześnie zreferowane zostały te środki. do jakich Polska musiała się uciec dla utrzymania choćby w zmniejszonym za kresie swego stanu posiadania w wywozie. Referent wspomniał o obrocie kompensacyjnym, a następnie podkreślił dużą prężność i elastyczność przemysłu i handlu, które, mimo trudnych warunków gospodarczych, wykazują ekspansje eksportowa.

Na tem tle mgr. Gadomski przedstawił doniosłość zagadnień traktatowych i zilustrował obecny stan prac czynników rządowych i kół gospodarczych w tej dziedzinie, omawiając obszerniej ostatnio zawarty traktat handlowy polsko - belgijski.

Wreszcie mówca wspomniał o stanie rokowań traktatowych z szeregiem krajów, w szczególności z Austrja Czechosłowacja, Francja, Szwajcarja i Wielka Brytania i skreślił trudności, na jakie negocjacje te napotykają.

NAGŁE WNIOSKI.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa projektu nowego kodeksu handlowego. Sprawę tę referował *dr. Braum*, który przedewszystkiem wskazał na definicję pojęcia „kupiec". Według projektu nowego kodeksu handlowego kupcem jest ten kto prowadzi przedsiębiorstwo handlowe w „szerokim zakresie". Izba wypowiedziała się przeciwko tej definicji. W dyskusji *radca Kwiatek* wskazując na to, że nowy projekt kodeksu handlowego posiada poważne luki i niedomówienia — wezwał radnych do wzięcia udziału w pracach komisji prawniczej, a to w tym celu, aby kodeks ten szczegółowo przedyskutować i wydać o nim opinję. Z kolei przystąpiono do sprawy rewizji długoterminowych umów o najem lokali przemysłowych i handlowych. Sprawę tę referował radca sekcji górniczej *inż. Strokowski*, który wskazał na konieczność obniżki czynszów za lokale handlowe i przemysłowe w drodze przymusowej rewizji dotychczasowych umów, przez opracowanie nowych wniosków ustawodawczych Sprawa ta wywołała formalną burzę dyskusyjną. Z ław sekcji handlowej podniósł się *dyr. Żukowski* który w słowach pełnych oburzenia usiłował przekonać zebranych, że umowa jest rzeczą świętą, że nie można jej łamać, że doprowadziłoby ta do nieobliczalnych następstw i t. p. Następnie przemawiał *radca Kwiatek*, który w imieniu sekcji handlowej wypowiedział się za przeprowadzeniem przymusowej rewizji umów, wskazując na to, że koszty najemu lokali przemysłowych i handlowych wydatnie obciążają przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe i prosił, aby sprawę tę przesłać do komisji prawniczej. Następny mówca, również z sekcji handlowej *p. Rubinlicht* oświadczył, że nie wszyscy radcowie sekcji handlowej wypowiadają się za przeprowadzeniem przymusowej rewizji umów i prosił aby nad ta sprawą przejść do porządku dziennego.

W tym samym duchu przemawiał radca *Garliński*. Referent tej sprawy *inż. Strokowski*, podtrzymywał swoje stanowisko. Po przerwie projekt ten został wycofany. Z kolei rozpatrywano dwa nagłe wnioski, złożona do prezydjum przed rozpoczęciem posiedzenia. Sekcja przemysłowa wystąpiła z wnioskiem ustanowienia dodatkowego obciążenia przemysłu i handlu w wysokości 7 i pół milj. zł. na akcję pomocy rolnictwa, w formie stworzenia państwowego funduszu interwencyjnego, z tem zostrzeżeniem że podatek będzie ustanowiony w formie dodatku do podatku dochodowego a w żadnym razie do podatku obrotowego. W sprawie tej izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wypowiedziała się negatywnie podczas głosowania wniosek ten upadł.

Drugi nagły wniosek sekcji handlowej dotyczył sprawy zakupów towarów przez samorządy i instytucje społeczne w Warszawie, co jest krzywdą da kupców na prowincji.

Sprawa ta przekazana została izbie.

Dwa wnioski inż. Strokowskiego dotyczące: pierwszy — parafowania ksiąg handlowych i drugi — rewidowania ksiąg przez urzędy skarbowe — odesłane zostały do komisji.

W związku z nowelą do rozporządzenia prezydenta Rzplitej o izbach przemysłowo - handlowych ulegnie zmianie statut izby, statut i rzędników izby i statut oszczędnościowo - emerytalny pracowników izby. Sprawę tę referował dr. Braun; zebrani przyjęli wyjaśnienia referenta do wiadomości.

Ile naprawdę wynoszą nasze zarobki?

Około 40 proc. idzie na podatki, świadczenia i opłaty!

Często daje się słyszeć zdanie, że zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby wyrównała parokrotne obniżki zarobków pracowników wogóle, a umysłowych w szczególności.

Nie przesądzając tej kwestji, pragniemy dzisiaj zwrócić uwagę na inne zjawisko naogół dotychczas niedostatecznie wyświetlone, a mianowicie na sprawę **w jakim stopniu różne podatki publiczne obciążają zarobki pracowników umysłowych** i jak wobec tego kształtują się w rzeczywistości te zarobki.

Podatki i świadczenia socjalne bezpośrednio ściągane z pensji pracowników stanowią bardzo pokaźny odsetek:

podatek dochodowy	3.90%
Kasa Chorych	2.60%
Z. U. P. U.	1.80%
podatek kryzysowy	1.00%
Fundusz Pracy	1.00%
razem	**9.40%**

Tyle płaci bezpośrednio pracownik, pracodawoa zaś ze swej strony dopłaca:

do Kasy Chorych	3.90%
do Z. U. P. U.	1.00%
do podatku kryzysowego	1.00%
do Funduszu Pracy	1.00%
razem	**6.90%**

Ponieważ dopłaty do tych danin ze strony pracodawców w gruncie rzeczy stanowią zamaskowaną obniżkę z zarobków pracowniczych, które od czasu wprowadzenia tych danin są niższe o taki mniej więcej procent, więc w rzeczywistości są one również składką pracowniczą, czyli, że w ten sposób pracownik umysłowy płaci ze swego zarobku różnych podatków bezpośrednich 16.30 proc.

Ale to jeszcze nie wszystko!..

Do bezpośrednich podatków należą również podatek stemplowy i mieszkaniowy na rzecz państwa i gminy, trudno jednak ująć je w stosunku procentowym.

Poza tem jednak pracownik uczestnicy w płaceniu niezliczonego szeregu **podatków pośrednich.**

A więc, nabywając jakiekolwiek towary, czy produkty — płaci on cząstkę podatków: dochodowego, obrotowego i majątkowego tych wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, rolnych itp., które miały coś wspólnego z danym towarem, uczestniczy w płaceniu przez kupca i przemysłowca w podatku od przywozu towarów do miasta, uczestniczy w płaceniu przez nich ciężarów socjalnych, używając gazu i elektryczności — płaci podatki bezpośrednie i pośrednie na rzecz skarbu i miasta, jadąc tramwajem lub koleją — płaci za każdym razem podatek na bezrobotnych, chociaż i tak na ten cel płaci stale 1 proc. swego zarobku, w postaci podatku kryzysowego na pomoc dla bezrobotnych.

Przykłady te można byłoby **mnożyć do nieskończoności.**

Pozostaje faktem niezbitym, że pracownik, jako konsument, płaci wielokrotnie te same podatki bezpośrednie i pośrednie, które płaci sam, jako podatnik.

Ze względu na wielokrotność powtarzania się tych samych podatków przy obrocie jednego i tego samego towaru, niezmiernie trudno jest obliczyć, jaki procent wypadnie na jednego konsumenta, a zwłaszcza na głowę rodziny — pracownika umysłowego.

Bez najmniejszej przesady można procent ten określić w przybliżeniu nie mniej, niż 150 proc. podatków i danin bezpośrednich.

To znaczy, że **ręka publiczna zabiera z zarobków pracowniczych około 40 proc.**

Z powyższych obliczeń jasno wynika, że pracownik w momencie odebrania swego wynagrodzenia z miejsca pracy otrzymuje nie 100 a tylko 90 proc. zarobku na rękę i że nawet te 90 proc. nie idzie w całości na pokrycie jego potrzeb, ale 30 proc. tej sumy trzeba odliczyć na ukrytej w różnej formie i postaci podatki pośrednie.

Stąd wniosek, że pracownik ma właściwie na swoje wydatki 60 pr. swego nominalnego zarobku, wniosek czysto teoretyczny, gdyż w praktyce należy odliczyć jeszcze 20 proc. przymusowo zaciągane zazwyczaj **na spłatę starych długów i zobowiązań,** będących następstwem niezrównoważenia budżetów pracowniczych, wskutek stałego niedoboru.

A zatem w najlepszym wypadku, pracownik otrzymuje za swoją pracę na pokrycie swoich bieżących wydatków **zaledwie 40 proc. rzekomego zarobku.**

Dopiero w świetle tych zestawień zrozumiałą się stanie ciężka sytuacja materjalna pracowników umysłowych, bo przy takim układzie mimo pozornie niezłych zarobków, zmuszeni są oni ciągle znosić braki materjalne.

Ręka publiczna stanowczo zadużo zabiera!...

Magistrat sosnowiecki wydzierżawia piekarnię mechaniczną.

Jak to już donosiliśmy magistrat sosnowiecki rozpisał konkurs na dzierżawę piekarni mechanicznej „Produkcja".

Zgłosiło się kilku reflektantów, z których najkorzystniejsze dla miasta warunki zaofiarował p. Antoni Blajer, właściciel piekarni w Zawierciu.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa magistrat wydzierżawi p. Blajerowi „Produkcję" na następujących warunkach:

Czynsz dzierżawny na rok wynosić ma 4.500 zł. Pieniądze za czynsz mają być wpłacane co kwartał zgóry. Dzierżawca zobowiązuje się przeprowadzić na swój koszt remont piekarni, a jednocześnie odpowiadać za ewentualne uszkodzenie pieców, kotłów itp.

Za terminowe płacenie czynszu dzierżawca daje gwarancję hipoteczną. Umowa podpisana ma być na trzy lata.

Sprawa dzierżawy — jak to już powyżej wspominaliśmy, nie jest dotychczas ostatecznie załatwiona. W dn. 14 bm. ma dojść do ostatecznego porozumienia i podpisania umowy.

Dalsze wykopaliska na cmentarzu w Czeladzi.

W miarę posuwania się prac przy niwelacji cmentarza obok kościoła w Czeladzi, które trwają od kilku tygodni, robotnicy napotykają na coraz to większe ilości szczątków ludzkich, w postaci czaszek i piszczeli.

Ostatnio natrafiono na stosy kości, które przewieziono furami do wspólnej mogiły, po drugiej stronie kościoła.

Oprócz szczątków ludzkich, leżących w ziemi prawdopodobnie już kilkaset lat, wydobywane są z grobów bardzo często części zmurszałych tkanin, obrazki metalowe najczęściej miedziane i różnego pochodzenia monety. Niektóre z monet są b. stare.

Wczoraj powszechną ciekawość wzbudziła wykopana moneta srebrna i złoty, niedużej wielkości krzyż od koronki. Moneta i krzyż zawierają zapewne duży procent szlachetnego metalu, gdyż lśnią pięknym połyskiem.

W najbliższych dniach bezrobotni dotrą do grobowca, w którym mają się znajdować dobrze zachowane trumny ze zwłokami.

Wczoraj w obecności kilkudziesięciu osób ścięto b. starą lipę. Kiedy drzewo runęło na ziemię sporo osób pośpieszyło zobaczyć dół wyrwany przez korzenie, czy niema w nim przypadkiem ukrytych pieniędzy. Niestety znów znaleziono tylko piszczele ludzkie.

Zjazd delegatów kółek rolniczych z powiatu olkuskiego w Trzyciążu.

W sejmikowej szkole rolniczej w Trzyciążu, pow. olkuskiego, odbył się w tych dniach zjazd kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich pow. olkuskiego.

Na zjeździe przewodniczył prezes O.T.O. i K.R. p. Nowak z Glanowa pow. olkuskiego, który jednocześnie wygłosił referat o zadaniach organizacyjnych kółek rolniczych. Sprawozdania ze swych prac składali: instruktorka kół gospodyń wiejskich, p. Trebniówna i agronom powiatowy, p. Patorski. Po obszernej dyskusji, opracowano plan działalności na rok bieżący. Delegaci kół zwiedzili jednocześnie pólka wzorowe przy szkole rolniczej w Trzyciążu.

Pozatem odbyło się osobno zebranie przedstawicielek kół gospodyń wiejskich, na którem dokonano m. in. wyboru zarządu tej organizacji, mianowicie: przewodniczącą wybrano p. Irenę Paculinę z Giebła, członkinie: pp. Halina Sieminątkowska z Poręby Dzierżnej, Anna Lorkowa z Bolesławia, Józefa Gajkowa z Ogrodzieńca i Marja Grelowa z Koryczan.

Delegatką na zjazd do Warszawy wybrano p. Józefę Gajkową, zaś do Kielc — p. Irenę Paculinę.

Na zjeździe były obecne m. in. inspektorka kół gospodyń wiejskich, p. A. Przybyszewska z Warszawy i inspektorka izby rolniczej, p. Zbrowska z Kielc.

Na zakończenie zjazdu urządzono wspólną herbatkę.

KRONIKA

KALENDARZYK

L. piec	
7 Piątek	Dziś: Cyryla i M. Jutro: Elżbiety Wschód słońca: 3.41 Zachód słońca: 19.56

RADJO

WARSZAWA.

Pąitek 7 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.20. Płyty. 17.5. Chwilka gospd. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.25. D. c. muzyki kameralnej. 12.55. Dz. południowy. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15 50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 17.00. Przegląd książek i wydawnictw. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt ze Lwowa. 18.35 Płyty. 19.15. Dokąd jechać i jak się urządzić. 19.20. Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Na widnokręgu. 20.00 Koncert symf. 22.00. Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport. 22.35 Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Pąitek 7 lipca.

7.00. Audycja porauna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 1525. Kom. gospod. 15.25. Ogrodnik śląski. 15.55. Kom. sport. 16.00. Tr. z Warsz. 18.15. Odczyt ze Lwowa 18.35 Koncert symf. 19.20. Rozmaitości 19.35 Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warszawy. 21.10. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka pocz. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Sobota, 8 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30 Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. sport. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport 15 15 Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35 Płyty. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.30 Koncert popul. 17.00. Pogad. aktualna. 17.15. D. c. koncertu. 18.15. Odczyt z Krakowa. 18.35. Recital fortep. 19.05. Płyty 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00 Płyty. 21.05. Dz. wiecz. 21.15. Przegląd roln. 21.30. Koncert Chopinowski. 22.00. Wiadomości sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan. 23 30 Wiad. z kraju dla członków Polsk Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

———)O(———

Z KIELC.

STANĄŁ W OBRONIE KATOWANEJ SIOSTRY.

Onegdaj do szpitala św. Aleksandra w Kielcach został przywieziony Rojek Franciszek, lat 27, zam. we wsi Krajno, gm. Górno, pow. kieleckiego, u którego lekarz stwierdził ranę w czole.

Rojek w swojej wsi został zraniony jakiemś tępem narzędziem przez jednego z braci Jana lub Stanisława Szlufików — sąsiadów swych, podczas, gdy stanął w obronie bitej przez nich kijami swej siostry.

Bójka spowodownaa została na tle zatargu o majątek.

(k) **Ujęcie szajki złodziei — włamywaczy.** Knobel Szlama, zam. przy ul. Piortkowskiej nr. 70 — zameldował, że ub. nocy złodzieje zapomocą dobranego klucza dostali się do jego sklepu ze skórami, skąd skradli 28 szt. skór glemzowych i 8 par cholewek lakierowych, wart. 350 zł.

Ustalono, że kradzieży dokonali bracia Gabrjel i Ignacy Rzędowscy, oraz Siuda Józef, zaś paserem był Birencwajg Szlama — wszyscy z Kielc, od których skradziony towar odebrano.

Złodziei wraz z paserem przekazano do dyspozycji władz sądowych.

(k) **Oszukali biednego kmiotka.** Kaczor Jan, zam. w Polichnie, gm. Korzecko, pow. kieleckiego — zameldował, że onegdaj na targowisku Pocieszka w Kielcach, podeszło do niego 2 osobników, którzy zaproponowali mu kupno towaru na ubranie, przyczem kupił 2 i pół mtr. tego towaru za 100 zł.

Gdy osobnicy ci oddalili się wówczas Kaczor stwierdził, że towar ten przedstawia wartość zaledwie 20 zł.

(k) **Ujęcie zwyrodnialców.** Policja zaaresztowała Stańczyka Józefa, Lasotę Zygmunta, Krowińskiego Jana i Bobera Tymoteusza, mieszkańców wsi Częstocice, pow. opatowskiego którzy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Józefy Cieślik przyczem na od chodnem bandyci dopuścili się kolejno na Cieślikowej gwałtu.

Zwyrodnialców osadzono w więzieniu.

(k) **Kieszonkowcy dają znać o sobie.** Grabek Marja, zam. we wsi i gm. Niewachlów, pow. kieleckiego — zameldowała, że w sklepie Opatowskiego przy ul. Leonarda 19, skradziono jej z kieszeni fartucha 15 zł.

(k) **Wlamywacz z wizytą u p. Dory.** Gutman Dora, zam. przy ul. Bodzentyńskiej nr. 38, zameldowała, że onegdaj złodziej zapomocą wyrwania skobla dostał się na strych jej mieszkania skąd skradł różną bieliznę, wart 45 zł.

(k) **Złodziej gołębi.** Rozenblat Ezjal, zam. przy Placu Wolności nr. 10, zameldował, że w nocy z zamkniętego gołębnika skradziono mu 7 szt. gołębi, wartości 15 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonał Kania Stanisław, zam przy ul. Czarnowskiej 8, od którego odebrano tylko 4 gołębie i zwrócono poszkodowanemu. Kanię przekazano władzom sądowym.

Z SOSNOWCA

REDUKCJA 75 ROBOTNIKÓW W FABRYCE HULCZYŃSKIEGO W SOSNOWCU.

W fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu zredukowano 75 robotników rzekomo z braku zamówień.

Huta „Katarzyna" przyjęła w tych dniach do pracy 104 robotników na oddział rurkowni.

Na dużych kopalniach w Zagłębiu nie było w ub. tygodniu większych redukcyj. Niektóre kopalnie zredukowały po kilkunastu robotników.

Z BĘDZINA

(b) **Wycieczka do Bystrej.** Zarząd koła związku podoficerów rezerwy w Będzinie, urządza w niedzielę jednodniową wycieczkę krajoznawczą do Bystrej autobusami. Koszty przejazdu wynoszą w obie strony 4 zł. Członkowie oraz sympatycy, chcący wziąść udział w wycieczce zechcą zgłosić się najdalej do soboty do p. Prażaka w Będzinie, ul. Kołłątaja 28 (sklep p. Wrześniewskich). Wyjazd w niedzielę o g. 4 zrana, powrót w tymże dniu wieczorem. Zbiórka przed lokalem związku, przy ul. Modrzejowskiej, przed halami targowemi o g. 3.30 rano.

(b) **Kradzież biżuterji.** Nieznani złodzieje dostali się do mieszkania Rechniey Izraela, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego 15, skąd skradli sznur perel, wartości 200 zł., pierścionek złoty z brylantem, wart. 350 zł. weksle na su m 3000 zł. i 25 zł. w gotówce.

——oOo——

Z CZELADZI.

(c) **Wycieczka do Wisły.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Czeladzi organizuje dwudniową wycieczkę do Wisły w dniach 22 i 23 bm. Zapisy przyjmuje jeszcze p. Machul Kazimierz, Czeladź, Bytomska.

Na zielonej granicy

coraz częściej rozlegają się strzały.

POSTRZELENIE PRZEMYTNICZKI Z GRODŹCA.

Nocy wczorajszej strażnik z posterunku Łagiewniki strzelił do uciekającego przemytnika Pytlika Romana z Chropaczowa, który usiłował przemycić przez zieloną granicę towar z Niemiec do Polski. Pytlik ranny został ciężko w obie nogi. Kilka godzin później strażnik graniczny na zielonej granicy w Szarleju natknął się na bandę przemytników złożoną z kilkunastu osób. Strażnik strzelił 5 razy do uciekających przemytników, raniąc przemytniczkę Marjannę Janusz z Grodźca. Pozatem zdołano przytrzymać dwóch przemytników z tej bandy.

Sprytna oszustka grasowała w pociągu

W pociągu zdążającym z Katowic do Częstochowy, między stacja mi Zawierciem a Porajem do znajdującego się w jednym z przedziałów inż. Molnara z Warszawy podeszła dość schludnie ubrana młoda kobieta, prosząc p. M. o pożyczenie 5 zł. 30 gr. ponieważ — jak stwierdziła — musi zapłacić karę konduktorowi.

Zachowanie się kobiety zbyt wiele jednak nasuwało podejrzeń i dlatego na stacji Częstochowa oddano ją w ręce policji. Zatrzymaną okazała się znana już policji z podobnych sprawek, wyłudziła bowiem od szeregu osób drobne sumy pieniędzy, używając najrozmaitszych pretekstów. Oszustkę przesłano do dyspozycji władz.

Rok więzienia za fałszywe zameldowanie

Kilka miesięcy temu posterunek policji w Sułoszowej, pow. olkuskie go zaalarmowany został groźnym napadem, dokonanym na spokojnego mieszkańca tej miejscowości Wawrzyńca Filipowskiego przez dwuch sąsiadów z Bębła. Kmiotko wie z Bębła nie są zbyt bogobojni i nie cieszą się uznaniem władz bezpieczeństwa, więc w napad uwierzono. Filipowski przybiegł do posterunku i drżąc na całem ciele, opowiedział o swej strasznej przygodzie mianowicie, że obito go kołami i zabrano 85 zł. Zbójami owymi mieli być Tomasz Klimko i Franciszek Siudek, poważni — jak się później okazało gospodarze z Bębła.

Nie w ciemię bity komendant posterunku, spojrzawszy surowo na ofiarę napadu, kazał mówić prawdę.

Jak było do przewidzenia, Filipowski odwołał zameldowanie. Przyznał, że pobito go na tle nieporozumień majątkowych, na co zresztą pòdobno zasłużył. Zmyślony napad rabunkowy był aktem zemsty na sąsiadów.

Epilog zatem mściwych zapędów przemyślnego gospodarza z Sułoszowej, zakończył się w sosnowiec kim sądzie okręgowym. Filipkowski pociągnięty do odpowiedzialności za fałszywe zameldowanie, dostał wczoraj rok więzienia.

Prezentów nie chcę

od byle kogo.

Jest rzeczą stwierdzoną, że człowiek pijany, wychodzący na miasto po sprawunki, zamiast sprawunku przyniesie do domu guza, lub uzyska protokuł policyjny.

Tak też było z p. Zdzisławem Buczkiem, który w stanie nietrzeźwym wszedł do sklepu kapeluszy, żeby kupić sobie nowy kapelusz.

Przymierzył kilkadziesiąt fasonów, ale żaden mu się nie podobał. Dopiero, gdy wziął do ręki 41-szy i przejrzał się w lustrze, mruknął zadowolony:

— W tym mi do twarzy. Biorę ten. Ile płacę?

I usłyszał odpowiedź, która go wprawiła w zdumienie:

— Nic.

Człowiek mniej ambitny od p. Zdzisława podziękowałby i wyszedł. Ale p. Zdzisław nie był przyzwyczajony do przyjmowania prezentów od ludzi nieznajomych. Spojrzał więc chłodno na kupca, p. Szepsla Cwajbauma i powtórzył ostro:

— Ile płacę za ten kapelusz?

— Nic!

P. Zdzisław doszedł do wniosku, że z niego kpią.

— Panie kupiec! — oświadczył groźnie. — Że odemnie trochę wódzia jedzie, to nie znaczy żeby byle latek ze mnie sobie kpił. Ja od pana prezentów nie potrzebuję! Razemśmy świń nie paśli! Gadaj pan, ile chcesz za ten kapelusz!

Kupiec wzruszył ramionami i powtórzył uparcie:

— Nic nie chcę.

Tego już było za wiele. Rozjuszony klient złapał stołek, najpierw rąbnął nim w głowę kupca, a następnie zaczął rozbijać szyby w oszklonych szafach.

Ekspedjentka pobiegła po policjanta, który dopiero obezwładnił szalejącego klienta.

— Ja od ciebie, w brzuch kopany nie chcę prezentów! Rrrozumiesz? — wrzeszczał p. Zdzisław.

— Kto panu dawał prezent, kto? — jęczał pobity kupiec. — Jak ja mogę coś wziąć za ten kapelusz. kiedy to jest pański stary. Przecież pan przymierzył swój stary kapelusz.

P. Zdzisław za awanturę w sklepie zapłacił 50 zł. grzywny, będzie również musiał zwrócić koszt rozbitych szyb

Z DĄBROWY.

(d) **Drobny pożar w Dąbrowie.** Na placu kop. „Paryż" w Dąbrowie od iskry parowozu zapalił się stary drewniany budynek, należący do P.K.P. Pożar ugasiła przybyła na miejsce straż kop. „Koszelew". Straty nieznaczne

Z ZAWIERCIA.

(z) **Kurs nauczycielski w Zawierciu.** W tych dniach zakończony został dwu tygodniowy kurs programowo ustrojowy dla nauczycieli szkół powszechnych, mający za zadanie zaznajomienie nauczycielstwa z nowemi programami w poszczególnych przedmiotach nauczania, oraz z nową ustawą o ustroju szkolnictwa.

W kursie brało udział 30 nauczycieli z powiatu zawierckiego i 30 będzińskiego. Prelegentami na kursie byli: prof. sem. naucz. w Sosnowcu p. K. Godziń ska i insp. szkolny w Koziegłowach p. Zahaczewski. Kierownikiem kursu był insp. szkolny w Zawierciu p. Kucharczyk.

W dowód uznania dla pracy prelegentów uczestnicy kursu złożyli 10 zł. na bezrobotnych m. Zawiercia.

Bezpośrednio po zakończeniu tego kursu rozpoczął się drugi kurs, w którym bierze również udział nauczycielstwo z pow. zawierckiego, będzińskiego w tej samej liczbie.

(z) **Jeszcze o wybryku kupca Józefa** W dniu 21 czerwca zamieściliśmy notatkę, tyczącą się rozprawy sądowej, jaka odbyła się w dniu 20 czerwca w sądzie okręgowym w Sosnowcu, przeciwko kupcowi z Zawiercia p. Adolfowi Józefowi (Piłsudskiego 37), który zwymyślał p. Stefana Straszaka, urzędnika miejskiego zakładu elektrycznego, słowami „polski ryju", „polska świnio" i t. p.

W notatce tej była mowa że za czyn swój p. A. Józef skazany został na karę pieniężną z zamiarą na tydzień aresztu.

W związku z tem w dniu 22 czerwca p. Józef wyjaśnił, iż p. Stefan Straszak świadomie fałszywie przedstawił wynik 2 spraw, pomiędzy nim a p. Józefem, rozpatrywanych przez sądy.

P. Józef wyjaśnił, że od zarzutu wybicie szyb na 10 zł. plus 6 zł. opłaty sa uniewinniony, w drugiej zaś sprawie p. Straszak został skazany na karę pieniężną za obelgi.

W tych dniach zjawił się w naszej redakcji w Zawierciu, bawiący na urlopie p. S. Straszak i przedstawił nam odpis wyroku sądu grodzkiego w Zawierciu z dn. 27 lutego, a zatwierdzony przez sąd okręgowy w Sosnowcu w d. 20 czerwca, z którego wynika, że p. Adolf Józef istotnie został skazany za przezwiska wypowiedziane pod adresem p. Straszaka, jako to: „ty polski ryju", „polska świnio", „bolszewiku" i „kacapię", a w dodatku wybił 4 szyby w jego lokalu: za obelgi A. Józef skazany został na 50 zł. grzywny, za wybicie szym na 10 zł. plus 6 zł. opłaty sa dowego.

MONOGRAFJA KOZIEGŁÓW I MRZYGŁODU.

Ukazał się podwójny zeszyt „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy" (Nr. 5 i 6).

Na treść zeszytu składają się końcowe dzieje Koziegłów, zamków Żabikrug i Swinnica, historja parafji i kościoła, opis zabytków koziegłowskich i legendy miejscowe jak: O rycerzach rabusiach na Swinnicy, — Zaklęte skarby, — Dziwny sen, — wreszcie dzieje Mrzygłodu, wiadomości o Hucie Zuzanna i o obozie powstańczym z roku 1863.

Jak nas informują w następnym zeszycie i dalszych drukowana będzie historja Księstwa Siewierskiego i ciekawe dzieje Siewierza.

—:O:—

ZEGAR — GIGANT POD BIEGUNEM.

Prasa sowiecka donosi, że trzy najbardziej na północ wysunięte państwa: Kanada, Norwegja i Sowiety mają wystawić wspólnym kosztem wielki zegar na górze lodowej, pod 887 stopniem 45 minut szerokości geograficznej. Wska zywałby on wszystkim ekspedycjom udającym się do bieguna północnego, do kładny czas i kierunek. Oddałby on szczególnie wielkie usługi w czasie długiej, podbiegunowej zimy, kiedy w kra jach arktycznych słońce wcale nie wschodzi, a ziemię zalega ciągły mrok.

—:O:—

NA MARSIE NIEMA ŻYCIA.

Astronomowie mają co do Marsa podzielane opinje: jedni twierdzą, że jest to planeta o podobnych warunkach klimatycznych i geologicznych, jak ziemia, i jako taka może być zaludniona. Na dowód przytaczają rzekome kanały, czyli smugi, jakie się daje strzec przy dobrym teleskopie. Inni za przeczają istnieniu na Marsie żywych organizmów.

Spory te przecina ostatecznie odkrycie amerykańskiego uczonego dr. Walter Adamsa. Właśnie zakończył on badania, które wykazały niezbicie, że ilość tlenu na Marsie wynosi około 1 proc. ilości tlenu na ziemi, wobec czego trudno jest wyobrazić sobie możli

—oOo—

OKRĘT — WIĘZIENIE.

Około 350 więźniów trzymanych jest na pokładzie parowca hiszpańskiego „Manuel Arnus", który został obrócony na tymczasowe więzienie. Osoby te aresztowane zostały w związku z generalnym strajkiem proklamowanym w Barcelonie.

Królewna i jej rozkazy
przed armją fotografów i reporterów.

Zabawne było spotkanie holenderskiej księżniczki Juljanny z angielskimi reporterami.

Następczyni tronu przybyła do Anglji w celach prywatnych, by od wiedzić swych angielskich krewnych. To też zdziwiła się bardzo, gdy pierwszy jej krok na ziemi angielskiej powitany był przez gromadę panów z notesami i wiecznemi piórami.

Przyszła monarchini zirytowała się jak zwykła śmiertelniczka: „Nie życzę sobie fotografowania! Godzi na ósma rano, to trochę zawcześnie na wywiady, zresztą jestem nieubra na i wogóle..."

Juljanna miała na sobie zielony płaszcz nieprzemakalny, który bardzo ładnie harmonizuje z jej rudą koafiurą. Jest to osóbka zażywna i pyzata, doskonale utuczona na holenderskim nabiale.

Widząc, że protesty na nic się nie zdadzą, wyciągnęła z woreczka lusterko, wręcza swej „dame de compagnie" i zaczęła się przeglądać i poprawiać włosy. Gdy jednak z pod czapeczki wysuwały się coraz inne niesforne loczki, księżniczka zawołała władczym głosem:

— Proszę mnie zostawić samą i zabrać aparaty!

Komendę tę bezskutecznie powtarzała trzykrotnie, po angielsku, niemiecku i holendersku, nie na wiele się jednak zdało.

Księżniczka Juljanna, nawiasem mówiąc, jest osobą wysoko wykształconą: zna gruntownie kilka obcych języków, studjowała na uniwersytecie w Leydzie, wiodąc żywot zwykłej studentki i przygotowuje się do dyplomu doktora praw.

W Londynie zamieszka u swej ciotki, księżnej Alicji w Kensingtonie, w towarzystwie sekretarki i damy do towarzystwa i spędzi tu 10 dni.

Gdy ojciec podobny jest do obrazu...
Szczęśliwy oberżysta duński.

Jeżeli na świecie są ludzie szczęśliwi, to zalicza się do nich w tej chwili z pewnością właściciel małej gospody w miasteczku Neastred w Danji Johan Hansen.

Ten poczciwiec, który znacznie lepiej znał się na trunkach niż na sztuce wogóle, a na malarstwie w szczególności, pojechał pewnego dnia na jarmark do pobliskiego miasta i tu w budzie wędrownego przekupnia zobaczył obraz, który zaprawiał nabyć.

Obraz był, coprawda, przeczernia ły ze starości, co w oczach Hansena było wielką jego wadą, ale przedstawiony na nim człowiek z czarną brodą miał rysy twarzy uderzająco podobne do zmarłego niedawno ojca Hansena.

Czuły syn odtargował obraz od przekupnia za sumę 28 koron, i przybywszy do domu, powiesił go na honorowem miejscu nad szynkwasem w oberży.

Upłynęło od tego czasu parę miesięcy.

Pewnego dnia do oberży wstąpił jakiś cudzoziemiec na szklankę świetnego duńskiego piwka. Pijąc, nie spuszczał oka z obrazu nad ladą.

Wreszcie, spytał Hansena, czy nie mógłby zbliska zobaczyć tego dzieła.

— E, to takie stare obrazidło. Ma wartość tylko dla mnie, bo przypomina mi mojego starego ojca już nie żyje, powiedział Hansen, ale obraz ze ściany zdjął.

Obcy pan długo oglądał pod światło, przez szkiełka powiększające, aż wreszcie powiedział:

— Człowieku, zdaje się, że jesteś cie posiadaczem bezcennego skarbu.

Obraz okazał się oryginałem pędzla Bernarda de Champagne, i przedstawiał św. Jana Chrzciciela.

Dr. F. lekarz prakt.

Jedno z najważniejszych przykazań sportowca!

Uprawiać jakikolwiek sport znaczy zaspakajać głód organizmu za ruchem na powietrzu, w słońcu i w wodzie, by przez to usprawnić ciało i kształtować organizm w jedną harmonijną całość. Pośrednikiem tych zaspokojeń, które trafiają do organizmu jest przeważnie skóra ludzka, nazywana niekiedy słusznie drugiemi płucami organizmu. Jest więc zrozumiałem, że tak ważny organ z całym skomplikowanym systemem gruczołów skórnych nie może być zaniedbany, lecz przeciwnie z całą umiejętnością i starannością pielęgno wany.

Podstawą racjonalnej pielęgnacji skóry i ciała jest przedewszystkiem czystość. Działanie wody wzmacniamy do skonale przez użycie mydła, które zna komicie usuwa z powierzchni skóry brud i złuszczone resztki zrogowaciałego naskórka. Mydło jednak nie powinno pod żadnym warunkiem podrażniać skóry i dlatego zaleca się używać mydła tylko przetłuszczonego zupełnie nie zawierającego wolnych alkalji. Z własnego doświadczenia mogę polecić mydła Nivea, nie drażnią ce zupełnie skóry tak, że można je na wet używać do pielęgnacji wrażliwego ciała niemowląt.

Następnym ważnym czynnikiem w pielęgnacji ciała jest masaż, który wywołuje należyte przekrwienie, odświeże nie skóry. Tutaj możemy również udoskonalić celowość tego masażu przez zastosowanie dobrego olejku skórnego funkcyjnego. Najlepiej nadaje się olejek Nivea — który zawiera eucerytto jest środek najwięcej zbliżony pod względem chemicznym do naturalnego tłuszczu skóry ludzkiej. Dlatego też skóra wchłania łatwo olejek Nivea, który chroni ja od spierzchnięcia i popękania i zapobiega w ten sposób wtargnięcia różnorodnych bakcyl w przez skórę do wnętrza organizmu.

Sportowiec, który więcej niż kto inny wystawiony jest na wpływy atmosferyczne, posiada w wymienionych preparatach doskonałe środki pomocnicze do racjonalnej pielęgnacji skóry usprawnienia jej i zachowania w zdrowiu i żywotności.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 128

Po przebyciu mostu należało iść wzdłuż zielonego brzegu Marny i w odległości stu kroków na zakręcie drogi, wysadzonej krzakami dzikich róż, spotykało się mur, wysokości na trzy metry, poza którym ciągnął się park prześliczne zacieniony.

Małe drzwi wybite były w murze.

Towarzystwo nasze stanęło przy tych drzwiach.

— Nie jest to bynajmniej główne wejście — rzekła pani de Garennes klijentowi notarjusza — drzwi te służą dla ułatwienia komunikacji z Marną.

Towarzystwo udało się wzdłuż muru i doszło do eleganckiej kraty. Z prawej strony tej kraty znajdował się pawilon z cegły, służący ogrodnikowi za mieszkanie, złożony z parteru i pierwszego piętra.

Filip pociągnął za dzwonek.

Człowiek jakiś wyszedł z pawilonu.

Człowiek ten w wieku lat około pięćdziesięciu, wdowiec bezdzietny, spełniał jednocześnie obowiązki ogrodnika i odźwiernego.

Nie okazał ani radości, ani zdziwienia na widok swoje pani. przychodzącej w towarzystwie obcych, otworzył kratę, ukłonił się, i oczekiwał rozkazów.

— Hieronimie — szekła mu baronowa — ci panowie przychodzą obejrzeć dom... Weź klucze...

Człowiek posłuchał i wszyscy udali się do „Willi Róż".

Park był prześliczny, dom jednak pozostawiał wiele do życzenia.

Budowla ta bez stylu miała tylko jedno piętro nad parterem, wszystko w tak ograniczonych proporcjach, że trzeba było wybudować dodatkowo kwadratowy pawilon we włoskim stylu, oddalony o jakie 10 metrów od głównego korpusu miesz kania.

Dwie te budowle połączone były na wysokości pierwszego piętra rodzajem balkonu, tworzącego korytarz oszklony od góry do dołu.

Balkon ten dla oka bardziej był dziwacznym, aniżeli malowniczym.

Na parterze korpusu głównego znajdował się salon, pokój jadalny, kuchnia i kredens.

Na pierwszem piętrze, dwa sypialne pokoje i dwa gabinety tualetowe.

Trzy pokoje dla służących urządzone były na strychu.

Budynek dodany miał tylko cztery pokoje, dwa na parterze i dwa na pierwszem piętrze. Wąskie schody prowadziły na dach, na którym znajdował się rodzaj tarasu, skąd widok na dolinę Marny był prześliczny.

Wszystkie pokoje umeblowane były nie zbytkownie, ale i nie bez pewnej elegancji, a przytem bardzo ładnie utrzymane.

Stuletnie drzewa ocieniały obie budowle, które zdawały się tonąć w zieloności.

Po obejrzeniu wnętrza domów i długiej przechadzce po parku, kapitalista zbliżył się do notarjusza i rzekł mu do ucha:

— Warte to najmniej sto dwadzieścia tysięcy franków, pożyczę sześćdziesiąt.

— Pani baronowo — rzekł notarjusz — będziemy mieli do pomówienia i mogę pani przyrzec, że będziesz zadowoloną... Panie baronie, pan, który znasz Bry, bądź tyle uprzejmym i wskaż nam jakąś restaurację, w której byłoby możliwem zjeść śniadanie.

—Mam nadzieję, że pani baronowa uczyni nam zaszczyt przyjęcia zaproszenia — rzekł kapitalista z głębokim ukłonem.

Zaproszenie zostało przyjęte i śniadanie jak na wiejską restaurację okazało się wcale nie złe.

Pożywając potrawkę z ryby, kotlety i kurczęta, rozmowa skierowała się do interesu. Pożyczka sześćdziesięciu tysięcy franków na pierwszą hipotekę została zaproponowaną i zgoda naturalnie nastąpiła. Umówiono się zejść nazajutrz w biurze notarjusza. Ten ostatni wraz ze swym klijentem odjechał do Paryża.

Baronowa z synem powrócili do willi.

Pani de Garennes, widząc się bliską posiadania znacznej sumy, chciała wydać ogrodnikowi rozkazy względem dokonania pewnych robót koniecznych, a oddawna spóźnionych dla braku gotowizny.

Hieronim bez zwłoki udał się po mularza i blacharza, którym baronowa wyjaśniła, czego żąda.

Czas szybko upłynął.

Dopiero koło godziny szóstej wieczorem wraz z synem wsiedli do Nogent do pociągu, mającego ich odwieźć do Paryża.

Oboje byli bardzo weseli i nie spodziewali się bynajmniej niesłychanej nowiny, jaka ich oczekiwała na ulicy Madame.

d. c. n.

PRZY POMOCY STRYCZKA.

Samobójcy w Pradze popełniają po większej części samobójstwo przy pomocy stryczka. Jak wskazuje odnoś na statystyka z r. 1929 na 307 wypadków samobójstw w Pradze popełniono 100 przez powieszenie. W liczbie tych stu znajdowało się 70 mężczyzn i 30 kobiet, a na ogólną liczbę 307 samobójstw, 193 popełnili mężczyźni, 114 — kobiety. Naogół kobiety samobójczynie przekładają truciznę nad inne sposoby odbierania sobie życia, mężczyźni zaś uciekają się najcześciej do broni palnej

—:O:—

„PRZYROST" PLANET.

W ostatnim roku odkryto 40 nowych małych planet, a wśród nich jedną, zauważoną przez astronoma Delporte'a, znajdującą się bardzo blisko ziemi, gdyż tylko w odległości 10 miljonów klm. Ogółem znamy dotychczas 1223 małych planet, które w mniejszej lub większej odległości towarzyszą nam w nieustannej podróży w przestrzeniach kosmicznych.

—oOo—

NIETYLKO W CHINACH SPRZEDAJĄ DZIECI.

Pewna kobieta, której mąż nie pracuje już od trzech lat, ogłosiła publicznie że sprzeda swoją trzechletnia córeczkę za 500 dol. lub też odda ją temu kto zapewni jej mężowi 3 dni pracy w tygodniu. Kobietą tą jest pani Ewa Leine, zamieszkała w Batavji, w St. Zjedn. a imię córeczki, którą chce sprzedać jest Fairy.

Oprócz bezrobotnego ojca w domu jest jeszcze syn i dwie córki. Pani Leine przybyła do wydawnictwa dziennika i poprosiła o umieszczenie ogłoszenia następującej treści:

„Sprzedam mądrą i piękną trzyletnią dziewczynkę za 500 dol. jako ostatni środek do utrzymania się przy życiu lub też oddam ją temu, kto zapewni memu mężowi choć trzy dni pracy w tygodniu, aby mógł zarobić na utrzymanie rodziny".

Pani Leine powiedziała, że posiadają własny dom, ale nie mogą opłacać podatków i nie mają pojęcia, w jaki sposób będą mogli dłużej utrzymać się przy życiu.

—:O:—

BRUNATNE KOSZULA STROJEM KELNERSKIM.

Komunikat partji narod.-socj. w Bielefeld ogłasza z dumą, że wszystkie restauracje i gospody w tem mieście zgodziły się, by kelnerzy obsługiwali w brunatnych koszulach. Komunikat dodaje, że ta decyzja „w cudowny sposób ujawnia związek ludu z naszym wspaniałym ruchem" i wzywa do bojkotu zakładów gastronomicznych, ktróe nie przyłączą się do tej inowacji.

—oOo—

UCIEKINIERZY Z OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Przez granicę sowiecką wracają do Finlandji setki ludzi, które uciekają z obozów koncentracyjnych sowieckich.

Opowiadają oni, że nie mogli dostać w Sowietach pracy, a kiedy wyrazili życzenie powrotu do kraju. Sowiety zagroziły im zesłaniem na Sołówki.

Jak wojują w Południowej Ameryce.

Peru przeciw Kolumbji.

Wojna między Kolumbją a Peru trwała rok, a w rezultacie na froncie wojennym padło około 20-u zabitych i 30-u rannych. W wojnie tej brało udział po stronie Kolumbji sporo cudzoziemców, gdyż republika ta posiadała minimalną tylko liczbę fachowców wojskowych.

W oryginalny, jak na europejskie stosunki, sposób odbywał się werbunek oficerów różnych rodzajów broni. Opowiada o tem ciekawe rzeczy jeden z kombatantów, były oficer wojennej floty rosyjskiej, który jako emigrant polityczny do tego czasu wykonywał w Paryżu zawód szofera.

PEWNEGO PIĘKNEGO WIECZORU,

opowiada o swojej epopei porucznik R., wzywają go do telefonu; kolega po fachu, również rosjanin, pyta go, czy chce natychmiast jechać do Kolumbji.

— Po co? W jakim celu?

— Wojna przeciw Peru! — brzmi odpowiedź.

Okazało się, że poseł republiki Kolumbji zwrócił się do admirała K. z zapytaniem, czy nie może mu polecić, jako instruktorów marynarki byłych oficerów rosyjskich. W Anglji i we Francji nabyła Kolumbja kilka okrętów wojennych ale — niestety — niema komu objąć komendy nad nimi. W Kolumbji nikt się nie zna na tem rzemiośle. Admirał K. zgodził się zawiadomić o tej propozycji byłych oficerów marynarki rosyjskiej, przebywających w Paryżu.

W ten sposób por. R. z poniedziałku na wtorek został oficerem nowonarodzonej floty kolumbijskiej Rząd w Kolumbji nie żałował zresztą pieniędzy: koszta podróży tam i zpowrotem, całkowite utrzymanie, ekwipunek i 250 dol. miesięcznie.

W POCIĄGU DĄŻĄCYM DO MARSYLJI,

w przedziale drugiej klasy znalazło się 6-ciu byłych oficerów marynarki: 2 szoferzy taksówek, 2 ekspedjenci sklepowi, impresarjo, agent handlowy. Wszyscy rosjanie. W Marsylji czekała na oficerów eskadra kolumbijska: 2 stare kanonierki niemieckie, sfatygowany parowiec pasażerski, przerobiony przez Anglików na krążownik pomocniczy. Kanonierki po 600 tonn każda na krążowniku — 4 armaty.

Do wysp Kanaryjskich „flota" płynęła o własnych siłach, stamtąd zaś holował przez ocean „pancerniki" kolumbijskie 500-tonnowy parowiec niemiecki.

Fantastyczna podróż przez Atlantyk zakończyła się szczęśliwie dzięki sprzyjającej pogodzie. Od ujścia rzeki Para, 200 kilometrów w górę płynęły okręty o własnych już siłach aż do przystani Bellam-de-Para. Tutaj załoga zeszła na ląd. Miasto, jak je opisuje por. R., wspaniale zabudowane, prosperity z dawnych dobrych czasów, kiedy Kolumbja eksportowała kauczuk. Taniość nadzwyczajna. Pokój w hotelu z całodziennem utrzymaniem 14 franków dziennie.

Bellam-de-Para liczy 250 tysięcy mieszkańców, których olbrzymia większość, zdaje się, nic nie robi. Wszystkie rodzaje rzemiosł i przedsiębiorstwa znajdują się w rękach cudzoziemców: japończyków, amerykanów etc.

DWA TYGODNIE STAŁA „FLOTA" W PORCIE,

gdyż z braku mechaników na okrętach nie można było naprawić elektrycznych dynamo. Załoga tubylcza składała się z fantastycznej zbieraniny. Kapitan krążownika, były sekretarz banku, znał się na swoim nowym fachu, jak astronom na szewctwie. Cały personel był w tym samym guście. Cudem poprostu udało się po dwuch tygodniach wysiłków doprowadzić okręty do takiego stanu, iż można było nareszcie wyruszyć w drogę.

Tego dnia, gdy nastąpił nareszcie odjazd, pół miasta zebrało się na przystani. Żegnano wojaków wesoło, jakgdyby chodziło o wycieczkę turystyczną. Pożegnania i życzenia nosiły ten sam charakter.

— NIEMA SIĘ CZEGO BAĆ!

Peruwiańczycy to dobre chłopcy. Przyjeżdżają tu często, piją kawę... Najgorzej będzie z moskitami i fruwającemi pluskwami...

Przewidywania zacnych mieszkańców okazały się słuszne: na okrętach nie było ani jednego rannego, peruwiańczycy strzelali równie celnie jak kanonierzy kolumbijscy, zato moskity i pluskwy szczerzyły spustoszenia w szeregach załogi. Obie walczące strony strzelały do siebie tylko w wolnych chwilach od smarowania olejkami spuchniętych po ukąszeniach moskitów miejsc. W ten sposób wojowano z powodzeniem cały rok, aż do uroczystej chwili zawarcia pokoju.

M. K.

Zdjęcie klątwy

z nieszczęsnej wioski jugosłowiańskiej.

W małej wiosce jugosłowiańskiej Gladje odbyła się przed kilku dniami niezwykła ceremonja. Oto biskup z Zagrzebia dokonał aktu zdjęcia klątwy z tej wioski.

W r. 1903, gdy okręg ten znajdował się jeszcze pod panowaniem tureckiem, ludność miejscowa obraziła i przepędziła ze wsi biskupa kościoła grecko — katolickiego. Nad całą wsią ogłoszono wówczas ekskomunikę.

Mały kościołek we wsi Glajde rozpadł się w międzyczasie w gruzy, żadem z kapłanów nie odwiedzał nigdy wioski. Wedle zeznań miejscowych chłopów, trzoda ich od tego czasu padała ofiarą jakichś osobliwych chorób. Zbiory wypadały fatalnie nawet w najlepszych pod względem urodzajów latach. wszystkie noworodki były słabe, ułomne itp. Na wieś Glajde napadały wielokrotnie nieregularne bandy komitadżów i splondrowały ją doszczętnie. W czasie wojny światowej wioska zrównana była z ziemią przez bułgarskich napastników.

Obecnie, po 30 latach, biskup cofnął klątwę, ciążącą na wiosce.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dwa spotkania o mistrzostwo okręgu kieleckiego w Sosnowcu.

STRZELEC (Kielce) — UNJA R. K. S. (Radom) — UNJA.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę o godz. 17.30 drużyna STS „Unja" rozegra na swoim stadjonie w Sosnowcu dwa dalsze spotkania z cyklu rozgrywek międzygrupowych o tytuł mistrza okręgu.

W sobotę przeciwnikiem Unji będzie twarda i ambitna drużyna mistrza grupy kieleckiej KKS „Strzelec" (Kielce), w niedzielę zaś Unja spotka się z Radomskiem Kołem Sportowem, dwukrotnym zdobywcą tytułu mistrza okręgu, które i w bieżącym roku poważnie do tego tytułu pretenduje.

O godz. 15.30 odbędą się przedmecze: w sobotę między ŻKS „Kinereth" Sosnowiec, a KS „Janów" G. Śl. i w niedzielę KS „Naprzód" Będzin — Unja II.

PRÓBA O POS. W CZELADZI.

Na boisku Sokoła na Saturnie odbyła się częściowa próba o POS. do której ogółem stanęło 48 zawodników. (24 członków Sokoła i 24 niestowarzyszonych). Prócz mężczyzn o POS. walczyły i kobiety.

Z pośród 4 kobiet, które wykonały całkowitą próbę, żona znanego działacza sportowego w Zagłębiu inż. Michalska zdobyła srebrną odznakę pierwszego stopnia.

P. Ignacy Mucha, ojciec znanego w Zagłębiu i na Śląsku — skoczka Walerjana Muchy (kat. M. F. wiek 46 lat) uzyskał złotą odznakę.

Najmłodszym zdobywcą POS. jest G[illegible] Szyszka, liczący 14 rok życia.

Próbę prowadził p. Józef Pawełczyk z Czeladzi. Z ramienia ośrodka WF. w Katowicach przeprowadzał zawody absolwent C. I. W. F. p. Szymański.

* * *

Lekcje gimnastyki dla startujących o POS. prowadzone będą w soboty i wtorki od godz. 18 — 18.30 na boisku Sokoła, natomiast nauka strzelania tylko w soboty od godz. 18.30.

WYDZIAŁ GIER I DYSCYPLINY P.Z.P.N. PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Na ostatniem zebraniu zarządu P. Z. P. N. rozpatrywane było podanie się wydziału gier i dyscypliny P.Z.P.N. do dymisji.

Powodem tego wystąpienia była znana sprawa graczy Herisza, którego zarząd P.Z.P.N. przed kilku tygodniami ponownie zawiesił wbrew uchwale wydziału. Prośba wydziału o dymisję została przez zarząd P.Z.P.N. przyjęta.

Następnie zarząd P.Z.P.N. uchwalił wystosować pisma do okręgów (per referendum) z zapytaniem, czy okręgi życzą sobie zwołania nowego walnego zgromadzenia, czy też dają prawo zarządowi do wyznaczenia nowego wydziału gier i dyscypliny.

—oOo—

MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe:

W Łodzi: Ł.K.S. — Legja, w Warszawie: Warszawianka — Pogoń, w Krakowie: Garbarnia — Podgórze i Cracovia — Ruch.

W SŁONECZNĄ DAL.



Jednym z najpiękniejszych sportów jest bezsprzecznie żeglarstwo. Czy to na morzu, czy też na dużym jeziorze — sport ten daje wiele emocji, gdy wichrem wypełnione żagle pędzą nas po rozsłonecznionej toni wód.

Na ilustracji dwie sportsmenki zapatrzone w rozbryzgi fal. Może i trochę niepokoju wkradło się w dziewczęce serduszka, ale przecież jest tak pięknie...

PO SZCZĘŚLIWYM WYPADKU.

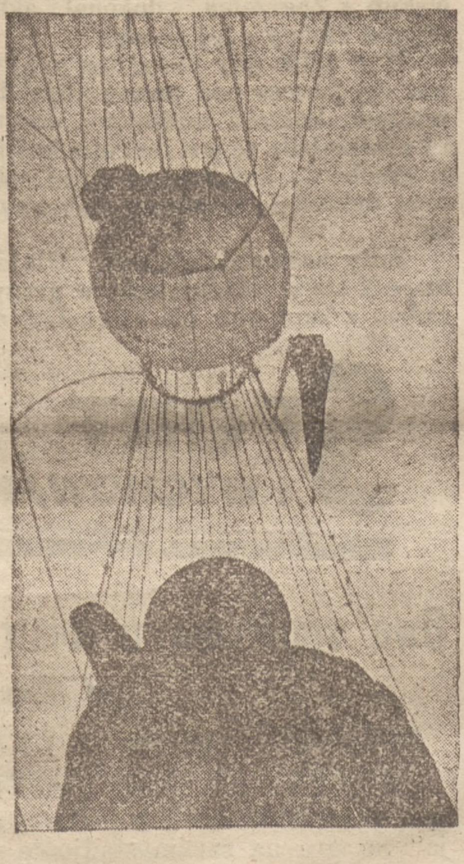


Ćwiczenia w jeździe kawalerzystów wymagają dużej zręczności i opanowania konia.

Niezawsze jeździec jest w stanie zapobiec wypadkowi, co najlepiej unaocznia nasza ilustracja

Jeździec wraz z koniem stoczyli się z dość wysokiego i bardzo spadzistego wzgórza.

DO STRATOSFERY.



W St. Zjednoczonych, ściślej w Chicago czyni przygotowania do lotu w stratosferę asystent i towarzysz ostatniej podróży prof. Piccarda, p. Cossyns.

Prof. Piccard będzie obecny przy starcie i udał się już do Ameryki.

Na ilustracji balon wraz z gondolą, którym poleci p. Cossyns.

Do akt egzek. Nr. Km. 368, 570 i 903/33

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie rewiru II-go, Aleksander Krauze, mający swą kancelarję w tymże mieście przy ul. Kołłątaja 43, zgodnie z art. 602, 603 i 604 K. P. C. niniejszem ogłasza, że:

1) w dniu 13 lipca 1933 r. o godz 10 m. 30 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Kołłątaja 29 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie zajętych ruchomości, składających się z mebli pokojowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.140, na pokrycie wierzytelności egzekwującego Eljasza Oppenhajma.

2) w dniu 13 lipca 1933 r. o godz 11 m. 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Kołłątaja 3 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie zajętych przedmiotów składających się z trójników do rur redukcyjnych 1 i pół cala, oraz krzyży do rur redukcyjnych 1 i pół cala żelaznych lanych oszacowanych na łączną sumę zł. 2.300, na pokrycie wierzytelności firmy: „Suchedniowska Fabryka Odlewów i Huta Ludwików“ w Kielcach“,

3) w dniu 18 lipca 1933 r. o godz 10 m. 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Promyka 12 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie zajętych ruchomości składających się z pianina czarnego w dobrym stanie oszacowanego na sumę zł. 2 000, na pokrycie wierzytelności firmy „Electrolux“ w Warszawie.

Powyższe ruchomości i przedmioty, podlegające sprzedaży, mogą być przeglądane pod adresami wyżej wskazanemi w dniu i miejscu ogłoszenia licytacji.

Komornik II-go rewiru egz.
ALEKSANDER KRAUZE

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

ZŁOTE, srebrne zegarki damskie, męskie na raty. Po szczegóły adresować: Sobierajski, Sosnowiec, Batorego 11.

POWÓZ parokonny na gumach do sprzedania. Wiadomość: Wiejska 30.

POSADY i PRACE

PRZYJMĘ ucznia do zakładu fryzjerskiego z dobrej rodziny może być z utrzymaniem. Sosnowiec, Piłsudskiego 7. Chmielarski.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

ZAGINĘŁY w dniu 3 VII 33 r. książeczki tożsamości koni serja B. 153.62, serja B 11978 należących do Browaru Korona w Będzinie.

FILIPOWSKIEMU JANOWI skradziono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów.

ZAGINĘŁA książeczka Nr. 137.925 nazwisko W. Mazurkiewicz.

WALCZYŃSKIEMU WINCENTEMU skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Pińczów, kartę mobilizacyjną, legitymację funduszu bezrobocia i inne dowody.

SZAJNDLA WOLNERMAN zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

LEON WALUTEK zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia, wydaną przez magistrat m. Czeladzi i kartę rowerową.

MARJAN SOŁTAN zgubił legitymację Funduszu Bezrobocia, wydaną przez magistrat m. Czeladzi.

ĆWIKLE JÓZEFOWI skradziono książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu i dowód osobisty wydany w Dąbrowie.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

Piegi usuwa pod gwarancją „Axela“ — krem; słoik tylko 2.— zł. J. GADEBUSCH, Poznań, ul. Nowa 7. I 1.

KURSY SZOFERÓW I MOTOCYKLISTÓW St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski